54

Obrzęd powtarzalny Kościoła: Wieczerza Pańska

Cele rozdziału

Po zapoznaniu się z treścią niniejszego rozdziału czytelnik powinien umieć:

1. Wymienić i omówić co najmniej sześć punktów wspólnych wszystkim poglądom na temat Wieczerzy Pańskiej.
2. Wymienić i omówić co najmniej pięć punktów różniących poglądy na temat Wieczerzy Pańskiej.
3. Omówić cztery główne poglądy na temat Wieczerzy Pańskiej wraz z implikacjami każdego z nich.
4. Przedstawić właściwy pogląd na temat Wieczerzy Pańskiej.

Streszczenie rozdziału

Wszyscy chrześcijanie przywiązują dużą wagę do Wieczerzy Pańskiej. Jest ona kontynuacją tego, co zostało zapoczątkowane w chrzcie. Można wskazać co najmniej sześć punktów wspólnych wszystkim poglądom na temat Wieczerzy Pańskiej i co najmniej pięć punktów różniących te poglądy. Rozdział proponuje właściwy pogląd na temat Wieczerzy Pańskiej.

Pytania do rozważenia

- Wskaż punkty wspólne wszystkim poglądom na temat Wieczerzy Pańskiej. Wymień te punkty, określ ich ważność i ustosunkuj się do nich z twojego punktu widzenia.
- Dlaczego takie znaczenie przywiązuje się do obecności Chrystusa, skuteczności obrzędu i elementów Wieczerzy? Czego się oczekuje od osoby udzielającej Wieczerzy i przyjmującej Wieczerzę? Czym jest sacerdotalizm? Jakie znaczenie ma dla naszej dyskusji? W jaki sposób odniósłbyś się do każdego w wymienionych zagadnień?
- Porównaj stanowiska rzymskokatolickie, luterańskie, reformowane i zwingliańskie. Możesz to uczynić w formie tabelarycznej.
- Jaki jest twój pogląd na temat Wieczerzy Pańskiej?

Punkty zbieżne poglądów na temat Wieczerzy Pańskiej

- **Ustanowienie przez Chrystusa**
- **Potrzeba powtarzania Wieczerzy**
- **Wieczerza jako forma zwiastowania**
- **Duchowa korzyść uczestniczenia w Wieczerzy**
- **Ograniczenie uczestnictwa w Wieczerzy do naśladowców Chrystusa**
- **Horyzontalny wymiar Wieczerzy**

Rozbieżności w poglądach na temat Wieczerzy Pańskiej

- **Obecność Chrystusa**
- **Skuteczność Wieczerzy**
- **Kwalifikacje do udzielania Wieczerzy**
- **Kwalifikacje do uczestniczenia w Wieczerzy**
- **Właściwe elementy Wieczerzy**

Główne poglądy na temat Wieczerzy Pańskiej

- **Tradycyjny pogląd rzymskokatolicki**
- **Pogląd luterański**
- **Pogląd reformowany**
- **Pogląd zwingliański**

Rozważanie zagadnień związanych z Wieczerzą Pańską

Obecność Chrystusa

Skuteczność Wieczerzy

Kwalifikacje do udzielania Wieczerzy

Kwalifikacje do uczestniczenia w Wieczerzy

Właściwe elementy Wieczerzy

Częstotliwość obchodzenia Wieczerzy

O ile chrzest jest obrzędem inicjalnym Kościoła, o tyle Wieczerza Pańska jest dla Kościoła widzialnego obrzędem powtarzalnym. Możemy ją wstępnie zdefiniować jako obrzęd, który sam Chrystus ustanowił, aby Kościół obchodził go dla upamiętnienia Jego śmierci.

Już na samym początku uderza nas ciekawy szczegół dotyczący Wieczerzy Pańskiej. Obchodzi ją praktycznie każdy odłam chrześcijaństwa. Jest to element wspólny wszystkich wyznań. Z drugiej jednak strony spotykamy się z wieloma różnymi jej interpretacjami. Wieczerza dzieliła różne ugrupowania chrześcijan w historii i to samo można powiedzieć o czasach współczesnych. A zatem jest ona jednocześnie czynnikiem łączącym i dzielącym chrześcijaństwo.

Dużą rolę w kształtowaniu się głównych poglądów na temat Wieczerzy Pańskiej odegrały założenia filozoficzne. Niektóre z tych założeń są odbiciem debat i dysput, które toczyły się w Średniowieczu. W wielu przypadkach poglądy filozoficzne leżące u podstaw tychże założeń uległy zmianie, a nawet zostały porzucone. Co więcej, dzisiaj w o wiele mniejszym stopniu jesteśmy zorientowani na zagadnienia filozoficzne. A jednak — co ciekawe — teologiczne konsekwencje średniowiecznych poglądów filozoficznych nadal znajdujeą odbicie we współczesności. Dlatego duże znaczenie mieć będzie wyizolowanie założeń, na których opierają się różne poglądy na temat Wieczerzy Pańskiej.

W niektórych przypadkach sprawa duchowej i praktycznej wartości Wieczerzy Pańskiej zagubiła się w wirze rozważań dotyczących zagadnień teoretycznych. Zagadnienia teoretyczne są ważne (wywierają one wpływ na rozważania natury duchowej), i dlatego nie należy ich zbyt szybko odsuwać na bok. Jeśli jednak pogrążymy się w zagadnieniach

technicznych, niechętni rozpatrzeniu ich praktycznego znaczenia, rozminiemy się z celem, dla którego Chrystus ustanowił Wieczerzę. Nie wystarczy bowiem *pojmować* jej znaczenie. Musimy je również *przeżywać*.

Punkty zbieżne poglądów na temat Wieczerzy Pańskiej

Rozważania na temat Wieczerzy Pańskiej warto rozpocząć od tych zagadnień, co do których między większością tradycji lub wyznań chrześcijańskich panuje zgoda. Warto przy tym podkreślić, że te punkty zbieżne są dość szerokie i mają bardzo duże znaczenie. Kiedy je we właściwy sposób zgłębimy, wówczas łatwiej nam będzie zidentyfikować rozbieżności.

Ustanowienie przez Chrystusa

Przez długi czas w ogóle nie kwestionowano, że to sam Jezus ustanowił Wieczerzę Pańską. Wszyscy badacze Nowego Testamentu po prostu przyjmowali, że obrzęd ten sięga samego Mistrza. Pierwszym, który to poważnie podważył był H. E. G. Paulus. Uczynił to w swoim komentarzu do Nowego Testamentu (1800-1804) oraz w swej pracy na temat życia Jezusa (1828). Podważył to również David Strauss w pierwszym wydaniu swego dzieła na podobny temat (1835). Późniejsze popularne wydanie tegoż dzieła (1864) poddawało w wątpliwość już tylko szczegóły.[1] W dzisiejszych czasach na temat autentyczności Jezusowego ustanowienia Wieczerzy Pańskiej dyskutują niektórzy krytycy form. W. D. Davies mówi na przykład, że słowa te są „osadem, który powstał z przesączenia [faktów] przez umysł Rabbiego.”[2]

W większości jednak panuje zgoda co do tego, że ustanowienie Wieczerzy Pańskiej sięga samego Jezusa. Dowodem tego jest między innymi fakt, że wszystkie trzy Ewangelie synoptyczne właśnie Jemu przypisują słowa inaugurujące tę praktykę (Mt 26,26-28; Mk 14,22-24; Łk

---

1 „Lord’s Supper”, w: *The New Schaff-Herzog Encyclopedia of Religious Knowledge*, pod red. Samuela Macauley’a Jacksona, New York: Funk and Wagnalls, 1908, t. 7, s. 24.

2 Davies W. D., *Paul and Rabbinic Judaism*, Londyn: S. P. C. K.: 1948, ss. 246-250 (cytat pochodzi ze strony 249).

22,19n). Chociaż relacje różnią się w szczegółach, wspólny ich rdzeń u synoptyków przemawia za wczesnym włączeniem tych narracji do tradycji ustnej.[3] Ponadto Paweł w 1 Liście do Koryntian 11,23-29 podaje podobny opis ustanowienia Wieczerzy Pańskiej. Apostoł twierdzi, że to, co przekazuje (paradivdomi — *paradidomi*) swoim adresatom, otrzymał od Pana (paralambavnw — *paralambano*). Chociaż Paweł nie mówi, czy fakty, o których pisze, zostały mu objawione bezpośrednio przez Pana, czy też zostały mu przekazane przez innych, czasownik paralambavnw sugeruje, że otrzymał tę wiadomość od innych, a przekazanie jej zborowi w Koryncie jest kontynuacją procesu dalszego przekazywania otrzymanej wieści.[4] Paweł prawdopodobnie usłyszał o ustanowieniu Wieczerzy od naocznego świadka, to jest od apostoła. W każdym razie Pawłowe włączenie narracji o tym do listu wskazuje, że tradycja na ten temat istniała na wiele lat przed napisaniem pierwszej ewangelii, którą była najprawdopodobniej Ewangelia Marka.[5] Na podstawie powyższych rozważań wyciągamy wniosek, że nawet jeślibyśmy nie byli w stanie precyzyjnie określić słów wypowiedzianych przez Jezusa, wiemy, że to On ustanowił praktykę, która nosi Jego imię: Wieczerza *Pańska*.

Potrzeba powtarzania Wieczerzy

Niektórzy teolodzy uważają, że wprawdzie sam Jezus ustanowił Wieczerzę Pańską, ale nie nakazał jej powtarzania. Taki wniosek opiera się na fakcie, że zarówno Mateusz, jak i Marek nie podają w swoich relacjach słów: „Czyńcie to na moją pamiątkę".[6] Niektórzy krytycy redakcji uważają, że nakaz ten, nieobecny pierwotnie w tradycji, dodał sam Łukasz. Ale nieobecność nakazu u Mateusza i Marka nie dowodzi, że nie jest on autentyczny. Łukasz mógł korzystać z niezależnych źródeł. A pomijając wszystko, ponieważ Łukasz pisał z inspiracji Ducha Świętego, jego dzieło w całości jest Słowem Bożym, a w konsekwencji nakaz powtarzania Wieczerzy Pańskiej jest dla nas autorytatywny i ob-

---

3 Jeremias Joachim, *The Eucharistic Words of Jesus*, New York: Macmillan, 1955, ss. 68-71.

4 Guthrie Donald, *New Testament Theology*, Downers Grove, Ill.: Inter-Varsity, 1981, s. 758.

5 Jeremias, *Eucharistic Words...*, ss. 27-35.

6 Ibid., s. 110.

owiązujący. Ponadto słowa: „Czyńcie to na pamiątkę moją” zawiera relacja Pawła (1 Kor 11,24n), w której następnie czytamy: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (w. 26). W naszych rozważaniach musimy wziąć pod uwagę praktykowanie Wieczerzy przez Kościół. Nie ma wątpliwości, że wierzący obchodzili ją od najwcześniejszych czasów. Na pewno była ona obchodzona już wtedy, gdy Paweł pisał swój 1 List do Koryntian (ok. roku 55 po Chr.). Z pewnością żyli wówczas jeszcze naoczni świadkowie, którzy mogliby być strażnikami autentyczności słów Jezusa przytoczonych przez Pawła. Wydaje się zatem, że nakaz powtarzania obrzędu sięga samego Mistrza.

Powinniśmy też postawić sobie pytanie, jaki sens miałoby obchodzenie Ostatniej Wieczerzy, gdyby Jezus nie nakazał jej powtarzania? Wówczas chleb i wino miałyby znaczenie tylko dla obecnych w Wieczerniku. Wieczerza byłaby dla jedenastu uczniów czymś w rodzaju prywatnej lekcji poglądowej. A doniesienie o Ostatniej Wieczerzy miałoby w Ewangeliach znaczenie li tylko zapisu historycznego. Tymczasem wiemy, że w czasie pisania Ewangelii Marka (to jest około roku 60-62 po Chr.), nie było już palącego zapotrzebowania na historyczny opis Ostatniej Wieczerzy (w przeciwieństwie do innych wydarzeń z okresu posługi Jezusa). Szczegółowy historyczny i dydaktyczny przekaz Pawła był już w obiegu. Fakt jednak, że Marek i inni synoptycy uznali za stosowne włączenie do swych pism raportu o Ostatniej Wieczerzy mocno sugeruje, że uważali ją za coś posiadającego znaczenie głębsze niż tylko historyczne. Nie bez uzasadnienia jest wniosek, że włączyli oni opis Wieczerzy Pańskiej do ewangelii, ponieważ Jezus chciał, aby powtarzały ją przyszłe pokolenia. W takim przypadku włączenie narracji o Wieczerzy Pańskiej w przypadku Ewangelii Mateusza i Marka jest dowodem, że obrzęd ten miał być regularnie powtarzany, pomimo że obaj autorzy nie formułują nakazu, który by na to wskazywał.

Wieczerza jako forma zwiastowania

Choć istnieje rozbieżność zdań co do tego, czy chleb i wino są czymś więcej niż tylko elementami komunii, istnieje powszechna zgoda, że Wieczerza Pańska jest obrzędem reprezentującym fakt i znaczenie Chrystusowej śmierci. Paweł w sposób szczególny daje wyraz prawdzie, że Wieczerza Pańska jest formą proklamacji: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”

(1 Kor 11, 26). Udział w spożywaniu chleba i wina jest dramatyzacją ewangelii, graficznym przedstawieniem tego, co dokonało się przez śmierć Chrystusa. Zwraca nas to wstecz ku Jego śmierci jako podstawie naszego zbawienia. Ale nie tylko; jest to również deklaracja prawdy obecnej — nadającej właściwe ramy naszemu myśleniu i odczuwaniu. Przystępujący do Wieczerzy muszą przed skosztowaniem chleba i wina zbadać samych siebie; każdy bowiem, kto w niej uczestniczy „nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije" (w. 28n). Spożywanie chleba i picie z kielicha Pańskiego w sposób niegodny ściąga na człowieka winę za grzech przeciwko ciału i krwi Pańskiej (w. 27). Chociaż Pawłowe odniesienie do „rozróżniania ciała Pańskiego" (w. 29) można by interpretować w sensie braku właściwego uznania dla Kościoła jako wspólnoty wszystkich wiernych, wyrażenie: „ciało i krew Pańska" (w. 27), jest dowodem, że Paweł miał raczej na myśli Jezusową śmierć. Poza właściwym zrozumieniem, czego Chrystus przez swe dzieło dokonał oraz pozostawaniem w żywej relacji z Nim, przystępujący do Wieczerzy muszą żyć we wzajemnej harmonii. Paweł zauważył z rozczarowaniem, że w zborze korynckim występowały podziały (w. 18). Niektórzy członkowie sięgając po chleb i wino właściwie nie spożywali Wieczerzy Pańskiej (w. 20), bo przystępowali do posiłku nie czekając na innych (w. 21). Pogardzanie braćmi i siostrami w Chrystusie jest zaprzeczeniem Wieczerzy Pańskiej. A zatem Wieczerza Pańska jest w takim samym stopniu symbolem żywej społeczności wierzących z Panem i ze sobą nawzajem obecnie, jak symbolem śmierci Jezusa w przeszłości. Jest ona również proklamacją przyszłego wydarzenia — każe bowiem zwrócić wzrok w przyszłość, na drugie przyjście Pana. Paweł stwierdził: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, *aż przyjdzie*" (1 Kor 11, 26; kursywa autora).

Duchowa korzyść uczestniczenia w Wieczerzy

Wszyscy chrześcijanie uczestniczący w Wieczerzy Pańskiej mówią, że niesie im to duchową korzyść. Wszyscy zgadzają się, że w tym sensie posiada ona swoją *sakramentalność*. Może też być narzędziem pogłębiania duchowości, a przynajmniej okazją do kolejnego kroku w duchowym rozwoju. Istnieje różne rozumienie tej korzyści płynącej w uczestniczenia w Wieczerzy Pańskiej. Są również różne sposoby rozumienia warunków koniecznych dla dostąpienia tej korzyści. Wszyscy jednak zgadzają się co do tego, że nie spożywamy elementów Wieczerzy tylko

dlatego, że zobowiązuje nas do tego przykazanie Pańskie. Uczestnictwo w Wieczerzy ma korzystny wpływ na tych, którzy w niej uczestniczą. Prowadzi ono lub przyczynia się do zbawienia, albo pozwala na głębsze w nim zakorzenienie.

Ograniczenie uczestnictwa w Wieczerzy do naśladowców Chrystusa

Wszystkie denominacje zgadzają się, że Wieczerzy Pańskiej nie należy udzielać wszystkim bez różnicy. Jest ona w ten czy inny sposób znakiem uczniostwa wynikającego z relacji pomiędzy pojedynczym wierzącym a Panem. W związku z tym nie wolno jej udzielać komuś, kto nie jest uczniem Pana.

Ograniczenie to opiera się na fakcie, że Wieczerza Pańska była pierwotnie obchodzona w małym gronie uczniów. Nie udzielano jej tłumom przychodzącym do Jezusa, wśród których niektórzy byli obecni ze zwykłej ciekawości lub powodowani pragnieniem wyniesienia jakiejś osobistej korzyści. Ostatnia Wieczerza spożyta została w gronie osób najbardziej oddanych Chrystusowi. Ponadto pamiętajmy, że grono to musiało zostać oczyszczone. Judasz, który miał zdradzić Jezusa, opuścił je najprawdopodobniej w trakcie posiłku.

Ograniczenie uczestnictwa w Wieczerzy Pańskiej do wierzących wynika również z Pawłowego wskazania na wspomnianą już wcześniej potrzebę zbadania samego siebie. Osoba przystępująca do Wieczerzy powinna „samą siebie doświadczyć” po to, by móc jeść i pić w sposób godny. Chcąc sięgnąć po chleb i wino, trzeba być nie tylko wierzącym — trzeba być praktykującym wierzącym. Niespełnienie tego warunku oznacza grzech (1 Kor 11,27-34).

Horyzontalny wymiar Wieczerzy

Wieczerza Pańska jest, lub reprezentuje, ciało Pańskie. Ustanowiona jest ona także dla ciała, to jest dla Kościoła. W 1 Liście do Koryntian 10,15-17 Paweł argumentuje, że ponieważ wszyscy jesteśmy uczestnikami jednego chleba, który jest ciałem Chrystusa, wszyscy jesteśmy jednym ciałem. Ta prawda jest tłem Pawłowej myśli zawartej w 1 Liście do Koryntian 11,17-22. Podział członków Kościoła na stronnictwa i pogarda dla uczestników tego samego chleba jest nadużywaniem Wieczerzy i zaprzeczeniem jej znaczenia. Wieczerza Pańska jest obrzędem

Kościoła. Nie można jej praktykować w sposób właściwy, jeśli się żyje w niezgodzie i separacji z innymi. Należy ona do funkcjonującego zgodnie *ciała* Chrystusa.

Rozbieżności w poglądach na temat Wieczerzy Pańskiej

Obecność Chrystusa

Spośród wszystkich rozbieżności poglądów na temat Wieczerzy Pańskiej najbardziej dyskutowaną jest natura obecności w niej Chrystusa. Nawet Marcin Luter i Ulrich Zwingli, którzy zgadzali się w innych sprawach, nie wyłączając kwestii skuteczności Wieczerzy i jej wartości, nie mogli dojść do porozumienia w tym punkcie. Problem dotyczy kwestii, czy i w jakim sensie, ciało i krew Chrystusa są obecne w chlebie i winie. Innymi słowy, na ile dosłownie możemy rozumieć stwierdzenia: „To jest moje ciało" oraz „To jest krew moja"? W różny sposób odpowiada się na te pytania:

1. Chleb i wino *są* prawdziwym ciałem i krwią Chrystusa.[7]
2. Chleb i wino *zawierają* prawdziwe ciało i krew Chrystusa.[8]
3. Chleb i wino *duchowo zawierają* ciało i krew.[9]
4. Chleb i wino *reprezentują* ciało i krew.[10]

Skuteczność Wieczerzy

Jaka jest wartość Wieczerzy Pańskiej? Czego dokonuje ona dla osoby lub w osobie do niej przystępującej? Zgodnie z jednym stanowiskiem stanowi ona rzeczywiste wlanie w niego łaski. W elementach Wieczerzy znajduje się moc wywołania duchowych zmian, do których nie doszłoby w innym przypadku. Według drugiego stanowiska Wieczerza Pańska wprowadza osobę do niej przystępującą w kontakt z żywym Chrystu-

---

7 Pohle Joseph, *The Sacraments: A Dogmatic Treatise*, pod red. Arthura Preussa, St. Louis: B. Herder, 1942, t. 2, s. 25.

8 Pieper Franz, *Christian Dogmatics*, St.Louis: Concordia, 1953, t. 3, s. 345.

9 Berkhof, *Systematic Theology*, Grand Rapids: Eerdmans, 1953, ss. 653-54.

10 Strong Augustus H., *Systematic Theology*, Westwood, NJ.: Revell, 1907, ss. 538-43.

sem. Jest On obecny w Wieczerzy duchowo, a my odnosimy korzyść ze spotkania z Nim. Ale to *spotkanie z Nim*, a nie obrzęd sam w sobie, jest źródłem błogosławieństwa. Obrzęd jest tylko środkiem, dzięki któremu uskutecznia się nasza relacja z Jezusem. Sam w sobie ani nie ustanawia on tej relacji ani nie udziela związanego z nim błogosławieństwa. W końcu, zgodnie z trzecim stanowiskiem, Wieczerza Pańska służy jedynie jako przypomnienie o prawdzie, że Pan jest obecny i dostępny. Potencjalna duchowa korzyść z Wieczerzy jest pod wieloma względami taka sama, jak duchowa korzyść z kazania. Treść kazania można przyjąć i w nią uwierzyć — i w konsekwencji doznać zbudowania. Ale treść kazania można też odrzucić. W takim przypadku nie będzie ono źródłem żadnej korzyści. Skutek zależy całkowicie od reakcji słuchacza. Tak samo można uczestniczyć w Wieczerzy Pańskiej i nie doświadczyć z tego powodu niczego szczególnego.

Kwalifikacje do udzielania Wieczerzy

Kto może przewodniczyć Wieczerzy Pańskiej? Czy musi to być kapłan lub duchowny? Czy potrzebna jest osoba ordynowana, aby obrzęd był ważny? A jeśli tak, to co stanowi o tym, że ordynacja jest właściwa?

Mamy tu do czynienia z zagadnieniem sacerdotalizmu ściśle powiązanego ze stanowiskiem sakramentalnym. Sakramentalizm to pogląd, według którego sakramenty same w sobie, i same przez się, udzielają łaski, a nawet mogą dokonać zbawienia jednostki. Sacerdotalizm to związany z nim pogląd, że sakramentów mogą udzielać tylko ściśle określone osoby. Na przykład zgodnie z dogmatem rzymskokatolickim tylko kapłan katolicki, ordynowany w ramach sukcesji apostolskiej, może udzielać Eucharystii. Jeśli ktokolwiek inny wziąłby te same elementy Wieczerzy i wypowiedział nad nimi te same słowa, elementy te pozostałyby chlebem i winem. Ci zaś, którzy sięgaliby po nie, nie uczestniczyliby w Eucharystii, ale w zwykłym posiłku.

W niektórych nieliturgicznych ugrupowaniach chrześcijańskich nie ma szczególnych ograniczeń co do tego, kto może udzielać Wieczerzy Pańskiej. Każdy chrześcijanin, który posiada duchowe cechy pozwalające mu na uczestniczenie w niej, może jej także udzielać. Jeśli osoba świecka trzyma się ustalonej formy i posiada właściwe intencje, sakrament jest ważny.

Kwestią towarzyszącą omawianemu zagadnieniu jest sposób akcentowania Kościoła i duchowieństwa. Jedne społeczności domagające się od udzielających Wieczerzy szczególnych kwalifikacji, mocniej akcentują Kościół — duchowny jest po prostu osobą wyznaczoną przez Kościół do reprezentowania go. Inne ugrupowania z kolei kładą większy nacisk na kapłaństwo jako takie i odpowiedni sposób ordynowania kapłanów. Zgodnie z ich stanowiskiem kapłan posiada moc uskutecznienia tego, co wynika z Wieczerzy Pańskiej.

Kwalifikacje do uczestniczenia w Wieczerzy

Zwróciliśmy już uwagę, że wszystkie kościoły wymagają, aby ci, którzy uczestniczą w Wieczerzy Pańskiej byli chrześcijanami. Ale można się zetknąć w dodatkowymi warunkami. Niektóre ugrupowania nalegają, że uczestnicy Wieczerzy powinni być w odpowiedni sposób ochrzczeni. Spotyka się zgromadzenia lokalne, które rozdzielają chleb i wino tylko wśród swoich własnych członków. Są tacy, którzy określają minimalny wiek. Często oczekuje się też od uczestników — przynajmniej nieoficjalnie — stanu szczególnej podniosłości duchowej. Właściwie wszystkie ugrupowania odmawiają Wieczerzy osobom żyjącym w poważnym grzechu. Wymogiem przystąpienia do niej może też być uprzednia spowiedź lub post.

Interesująca z historycznego punktu widzenia jest kwestia, czy świeccy uczestnicy Wieczerzy mogą spożywać zarówno chleb, jak i wino. Jednym z większych zarzutów, jakie kościołowi rzymskokatolickiemu stawiał Luter, było niedopuszczanie świeckich do kielicha. Wolno im było spożywać tylko chleb. Z kielicha w ich imieniu pił tylko kapłan. Praktykę tę Luter określił jako jedno ze „zniewoleń babilońskich" Kościoła.[11]

Właściwe elementy Wieczerzy

Przejdźmy w końcu do zagadnienia, które nie tyle dzieli denominacje, ile wywołuje spory wewnątrz różnych ugrupowań: Czy elementy Wieczerzy muszą być takie same jak wtedy, gdy obchodzono ją po raz pierwszy? Czy chleb musi być przaśny — tak jak to bywa w czasie

---

[11] Luther Martin, *The Babylonian Captivity of the Church*, w: *Three Treatises*, Philadelphia: Muhlenberg, 1943, ss. 127-136.

Paschy — czy też możemy Pawłowe wyrażenie „jeden chleb” (1 Kor 10,17; lub jeden bochenek — jak można przekładać greckie słowo a[rto" — *artos*) traktować jako oznaczające, że *każdy* chleb jest do przyjęcia? Czy trzeba używać wina, czy też z równym powodzeniem może służyć sok winogronowy? A jeśli ma to być wino, to jaki procent alkoholu odpowiadałby mocy wina użytego przez Jezusa? I czy musi być jeden kielich, czy też można posłużyć się kieliszkami dla każdego z osobna? Czy zbór ma prawo zmieniać porządek Wieczerzy ze względu na higienę? O ile pytania te mogą się niektórym wydawać mało ważne, w pewnych przypadkach były one przedmiotem ostrych sporów prowadzących nawet do rozbicia kościołów.

Czasem u podłoża omawianego problemu leży pragnienie przełożenia poselstwa ewangelii na język innych kultur. Czy ze względu na brak elementów, których oryginalnie użyto do Wieczerzy Pańskiej, albo z uwagi na to, że nie mają one takiego samego znaczenia dla danej kultury, jakie miały dla świata ludzi Nowego Testamentu, można je zastąpić zupełnie do nich niepodobnymi? Na przykład, czy w kulturze Eskimosów można chleb i wino zastąpić rybą i wodą?

Czasem problem wyrasta z pragnienia wprowadzenia do Wieczerzy czegoś nowego lub nowatorskiego. Młodzi ludzie mogą odczuwać, że ich doświadczenie religijne będzie świeższe, gdy zmienią symbole. Czy można użyć chrupków ziemniaczanych i coca-coli nawet jeśli chleb i wino (lub sok winogronowy) są dostępne?

Główne poglądy na temat Wieczerzy Pańskiej

Tradycyjny pogląd rzymskokatolicki

Oficjalne rzymskokatolickie stanowisko w kwestii Wieczerzy Pańskiej zostało wyartykułowane na Soborze Trydenckim (1545-1563). Wprawdzie wielu katolików, szczególnie w krajach zachodnich, odstąpiło od niektórych szczegółów tego stanowiska, to jednak wciąż stanowi ono podstawę wiary dla ogromnych rzesz wyznawców. Rozważmy zatem jego główne twierdzenia.

Przede wszystkim zajmijmy się kwestią transsubstancjacji. Transsubstancjacja jest dogmatem, zgodnie z którym w czasie, gdy kapłan prowadzący konsekruje chleb i wino, dochodzi do ich rzeczywistej metafizycznej przemiany. Substancja chleba i wina zamienia się odpowiednio

w ciało i krew Chrystusa. Należy przy tym pokreślić, że przemianie ulega *substancja*, a nie *cechy*. A zatem chleb zachowuje kształt, strukturę i smak chleba. Analiza chemiczna powiedziałaby nam, że mamy nadal do czynienia z chlebem. Ale to, czym jest on w *istocie*, uległo zmianie.[12] Pełnia Chrystusa jest w pełni obecna w każdej części hostii.[13] Wszyscy, którzy uczestniczą w Wieczerzy Pańskiej, albo w Świętej Eucharystii, jak to się również określa — spożywają dosłownie fizyczne ciało i krew Chrystusa.

Dla człowieka współczesnego, nie przyzwyczajonego do myślenia w kategoriach metafizycznych, transsubstancjacja jawi się jako zjawisko dziwne, jeśli nie absurdalne. Opiera się ona na arystotelesowym rozróżnieniu pomiędzy *istotą* rzeczy a *cechami istotnymi*. Rozróżnienie to zostało przejęte przez Tomasza z Akwinu i w taki sposób znalazło sobie drogę do oficjalnej teologii kościoła rzymskokatolickiego. Postrzegana w takiej perspektywie filozoficznej transsubstancjacja nie jest pozbawiona sensu.

Drugim głównym dogmatem katolickiego patrzenia na Wieczerzę Pańską jest przekonanie, że jest ona aktem ofiarowania. W czasie mszy Chrystus ponownie składa prawdziwą ofiarę na rzecz swoich wyznawców. Jest to ofiara w takim samym znaczeniu, jakie miała ofiara na krzyżu.[14] Należy ją rozumieć jako ofiarę przebłagalną, zadośćczyniącą wymaganiom Boga. Stanowi ona okup za grzechy przebaczalne. Sakrament Eucharystii doznaje jednak wielkiej profanacji, jeśli przystępuje do niego osoba mająca nie przebaczone grzechy śmiertelne. Dlatego też przed przystąpieniem do Sakramentu każdy powinien szczerze zbadać swój stan, jak to zaleca apostoł Paweł.

Trzecim dogmatem rzymskokatolickiego stanowiska w kwestii Wieczerzy jest sacerdotalizm. Stanowi on, że przy konsekracji hostii musi być obecny, w prawidłowy sposób wyświęcony, kapłan. Bez udziału takiego kapłana elementy Wieczerzy, chleb i wino, pozostają chlebem i winem. Kiedy jednak kwalifikowany kapłan stosuje się do właściwej

---

12 Pohle, *Sacraments*..., op. cit., ss. 103-27.

13 Ibid., s. 99.

14 Ibid., part 3.

formuły, elementy Wieczerzy przeobrażają się w ciało i krew Chrystusa w sposób pełny i nieodwracalny.[15]

Przy tradycyjnym sposobie sprawowania sakramentu świeccy nie mają udziału w kielichu. Z kielicha spożywa tylko kapłan. Głównym tego powodem jest obawa, że krew mogłaby upaść na ziemię.[16] Podeptanie zaś jej stanowiłoby desakralizację. Dla uzasadnienia twierdzenia, że świeckim kielich jest niepotrzebny przytacza się ponadto dwa argumenty. Po pierwsze, kapłani działają jako reprezentanci świeckich; oni w ich imieniu spożywają z kielicha. Po drugie, świeccy niczego nie zyskują przez uczestnictwo w kielichu; sakrament jest pełny nawet i bez niego, bo każda cząstka chleba i wina zawiera ciało, duszę i Boskość Chrystusa.[17]

Pogląd luterański

Pogląd luterański różni się od rzymskokatolickiego w wielu, ale nie we wszystkich punktach. W odróżnieniu od kościołów reformowanych i Zwingliego Luter nie odrzucił *in toto* tradycyjnego poglądu. Pozostawił on rzymskokatolicką koncepcję, że ciało i krew Chrystusa są fizycznie obecne w elementach Wieczerzy. W swojej rozmowie z Zwinglim (*Kolokwium Marburskie*) Luter rzekomo z naciskiem powtarzał słowa: „To jest moje ciało”.[18] W tym punkcie brał słowa Jezusa całkiem dosłownie. Ciało i krew są rzeczywiście, a nie tylko przenośnie, obecne w elementach Wieczerzy.

Luter odrzucił jednak rzymskokatolicki dogmat o transsubstancjacji. Molekuły nie przeobrażają się w ciało i krew; one pozostają chlebem i winem. Ale ciało i krew Chrystusa są obecne „w, wraz i pod” postacią chleba i wina. Nie jest tak, że chleb i wino stały się ciałem i krwią Chrystusa, ale jest tak, że teraz mamy ciało i krew dodane do chleba i wina. Ciało i krew są obecne, ale nie one jedynie, to znaczy nie w taki sposób,

---

15 Ibid., ss. 256-260.

16 Ibid., s. 252.

17 Ibid., 246-254.

18 *Great Debates of the Reformation*, pod red. Donalda J. Zieglera, New York: Random House, 1969, ss. 75, 78, 80. Opis dalszego ciągu debaty reformowanych z luteranami odnaleźć można w *Marburg Revisited*, pod red. Paula C. Empie’go i Jamesa I. McCorda, Minneapolis: Augsburg, 1966.

który wykluczałby obecność chleba i wina. Niektórzy dla określenia Lutrowej koncepcji współobecności ciała i chleba tudzież koegzystencji krwi i wina używają słowa *consubstancjacja*, ale określenie to nie jest terminem sformułowanym przez Lutra. Myśląc w kategoriach jednej substancji przenikniętej przez drugą odwołał się on do analogii metalowego pręta rozpalonego w ogniu. Substancja stali nie przestaje istnieć, gdy przenika ją substancja ognia, podgrzewając ją do wysokiej temperatury.[19]

Inne elementy rzymskokatolickiej koncepcji mszy Luter odrzucił. W szczególności odrzucił myśl, że msza jest ofiarą. Ponieważ Chrystus umarł i złożył okup za grzech raz na zawsze i ponieważ wierzący jest usprawiedliwiony przez wiarę na podstawie tej jednorazowej ofiary, nie ma potrzeby jej powtarzania.[20]

Luter odrzucił również sacerdotalizm. Obecność ciała i krwi Chrystusa nie jest rezultatem działania kapłana. Jest ona raczej konsekwencją mocy Jezusa Chrystusa. Podczas gdy rzymski katolicyzm utrzymuje, że chleb i wino przeobrażają się w ciało i krew w momencie, gdy kapłan wypowiada słowa ustanowienia, luteranie nie spekulują, kiedy pojawia się ciało i krew. Chociaż Wieczerzę powinien sprawować prawidłowo ordynowany duchowny, jednak nie jemu samemu ani temu, co on czyni, należy przypisywać obecność ciała i krwi Pańskiej.[21]

Pomimo zaprzeczania różnym aspektom poglądu rzymskokatolickiego Luter obstawał przy koncepcji *manducacji*, to znaczy uważał, że czasie Wieczerzy dochodzi do prawdziwego spożywania ciała Jezusa. Słowa: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje" (Mt 26,26) Luter interpretował w sensie dosłownym. Według niego słowa te nie odnoszą się do jakiegoś duchowego przyjmowania Chrystusa lub Jego ciała, ale do realnego przyjmowania Chrystusa do naszego ciała.[22] Przecież sam Jezus powiedział przy innej okazji: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało

---

19 Luther, *Babylonian Captivity*..., op. cit., s. 140.

20 Ibid., ss. 161-168.

21 Ibid., ss. 158-159

22 Ibid., ss. 129-132.

moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim" (J 6,53-56). Proste znaczenie tych słów dobrze pasuje do stwierdzeń Jezusa wypowiedzianych w czasie Wieczerzy Pańskiej. Stwierdzenia te musimy przyjąć jako dosłowne, jeśli chcemy być wierni tekstowi i konsekwentni w naszej interpretacji.

Jaką korzyść przynosi sakrament? W tej kwestii stwierdzenia Lutra nie są tak wyraźne, jak byśmy sobie tego życzyli. Uważa on, że osoba uczestnicząca w sakramencie odnosi prawdziwą korzyść — doświadcza przebaczenia grzechów i potwierdzenia wiary. Korzyść ta jednak wypływa nie z samych elementów sakramentu, ale uzależniona jest od przyjęcia Słowa przez wiarę.[23] W tym punkcie Luter wypowiada się prawie tak, jakby uważał sakrament jedynie za narzędzie proklamacji, na którą odpowiada się podobnie, jak na kazanie. Ale jeśli sakrament jest tylko formą proklamacji, to jaki cel ma w nim fizyczna obecność ciała i krwi Chrystusa? Przy innych okazjach Luter zdaje się twierdzić, że korzyść wypływa z rzeczywistego spożywania ciała Chrystusa. Z luźnych stwierdzeń Lutra jedna rzecz wynika jasno: z pewnością uważał on Wieczerzę Pańską za sakrament. Dzięki spożywaniu elementów Wieczerzy wierzący odbiera duchową korzyść, której nie dostąpiłby w innym przypadku. Dlatego chrześcijanin powinien korzystać z okazji przyjmowania łaski oferowanej mu w sakramencie Wieczerzy Pańskiej.

Pogląd reformowany

Trzecim głównym poglądem na temat Wieczerzy Pańskiej jest pogląd kalwiński lub reformowany. Słowo *kalwinizm* wywołuje zwykle wyobrażenia o specyficznym poglądzie na zbawienie i związaną z tym Bożą inicjatywę, czyli wybór i postanowienie, że niektóre osoby uwierzą i będą zbawione. Ale to nie kalwinizm w tym aspekcie mamy tu na myśli. Chodzi nam raczej o pogląd *Kalwina* na temat Wieczerzy Pańskiej.

Istnieje pewna niejednoznaczność co do tego, jakie właściwie były poglądy Kalwina i Zwingliego w omawianej kwestii. Według jednej interpretacji nacisk Kalwina na dynamiczną lub wpływową obecność

---

[23] Ibid., s. 147.

Chrystusa nie odbiega daleko od poglądu Lutra.[24] Zwingli z kolei uczył, że Chrystus jest obecny w elementach Wieczerzy tylko duchowo. Jeśli interpretacja ta jest słuszna, to pogląd Zwingliego, a nie Kalwina, przeważył w kręgach reformowanych. Z kolei według innej interpretacji Kalwin utrzymywał, że Chrystus jest duchowo obecny w elementach Wieczerzy, a Zwingli, że elementy są tylko symbolami Chrystusa — nie jest On w nich obecny ani fizycznie ani duchowo.[25] Jeśli taka interpretacja poglądów obu reformatorów jest słuszna, to w kręgach reformowanych przyjął się pogląd Kalwina. W ostatecznym rozrachunku kwestia, czyj pogląd przyjął się w końcu w kościołach reformowanych nie jest aż tak ważna jak to, co pogląd reformowany głosi. Co do tego możemy być całkiem pewni. Dlatego też pogląd ten lepiej określać jako *reformowany,* a nie jako *kalwiński*.

Z punktu widzenia reformowanych Chrystus jest w Wieczerzy Pańskiej obecny, ale nie fizycznie czy też cieleśnie. Jego obecność w sakramencie jest raczej duchowa i dynamiczna. Odwołując się do przykładu słońca Kalwin twierdził, że Chrystus jest obecny w Wieczerzy poprzez swój wpływ. Słońce pozostaje na niebie, co nie przeszkadza, aby jego ciepło i światło były obecne na ziemi. Podobnie promieniowanie Ducha wnosi nas w społeczność ciała i krwi Chrystusa.[26] Zgodnie z Listem do Rzymian 8,9-11 to przez Ducha i tylko przez Ducha Chrystus mieszka w nas. Pomysł, że rzeczywiście jemy ciało Chrystusa i pijemy Jego krew jest absurdem. Ci, którzy przystępują do Wieczerzy, doznają raczej duchowego posilenia dzięki uczestniczeniu w spożywaniu chleba i wina. Duch Święty pogłębia ich łączność z Chrystusem, żywą Głową Kościoła i źródłem wszelkiej duchowej witalności.

W przekonaniu reformowanych elementy sakramentu nie są czymś odrębnym czy możliwym do oddzielenia od tego, czego są znakami — czyli od śmierci Chrystusa, od wartości Jego śmierci, od udziału wierzącego w ukrzyżowanym Chrystusie, od związku wierzących ze sobą nawzajem.[27] I o ile elementy Wieczerzy oznaczają lub reprezentują ciało i

---

24 Hodge Charles, *Systematic Theology*, Grand Rapids: Eerdmans, 1952, t. 3, ss. 626-631.

25 Berkhof Louis, *Systematic Theology*, Grand Rapids: Eerdmans, 1953, s. 646.

26 Calvin John, *Institutes fo the Christian Religion*, księga 4, rozdział 17, część 12.

27 Berkhof, *Systematic Theology*, op. cit., s. 650.

krew Chrystusa, sprawiają jeszcze coś ponad to: one także pieczętują. Louis Berkhof sugeruje, że Wieczerza Pańska stanowi pieczęć miłości Chrystusa względem wierzących dając im pewność, że wszystkie obietnice przymierza i całe bogactwo ewangelii należy do nich na mocy Bożego daru. W zamian za osobiste prawo do tych bogactw i za rzeczywiste ich posiadanie wierzący wyrażają wiarę w Chrystusa jako Zbawiciela i obiecują Mu posłuszeństwo jako Panu i Królowi.[28]

Możemy zatem wskazać na rzeczywistą, obiektywną korzyść z udziału w sakramencie. Korzyści tej nie tworzy uczestnik; wnosi ją w sakrament sam Chrystus. Sięgając po elementy Wieczerzy uczestnik przyjmuje na nowo i przyjmuje ciągle Chrystusową witalność. Nie należy tego jednak traktować jako coś wyjątkowego w tym sensie, że uczestnik doświadcza w sakramencie czegoś, czego nie doświadczyłby gdzie indziej. W rzeczy samej nawet wierzący Starego Testamentu doświadczali czegoś mającego podobną naturę. Kalwin stwierdza: „Woda tryskająca ze skały na pustyni była dla Izraelitów znamieniem i znakiem tego samego, co dla nas znajduje swój wyraz w Wieczerzy pod postacią wina”.[29] Nie należy też korzyści z Wieczerzy Pańskiej traktować jako czegoś, co zachodzi samo przez się. Skutek Wieczerzy zależy w ogromnej mierze od wiary i duchowej chłonności uczestnika.

Pogląd Zwingliański

Zgodnie z ostatnim poglądem, jaki zamierzamy omówić, Wieczerza Pańska jest po prostu pamiątką. Pogląd ten łączy się zwykle z Zwinglim, chociaż niektórzy uważają, że koncepcja Zwingliego szła dalej. Niewykluczone, że Zwingli zajmował więcej niż jedno stanowisko w tej sprawie i że pod koniec życia mógł je nieco zmienić. Charles Hodge utrzymuje, że różnica między Zwinglim a Kalwinem jest bardzo niewielka.[30]

Cechą charakterystyczną poglądu Zwingliego jest mocny nacisk na rolę sakramentu w przywoływaniu nam na pamięć śmierci Chrystusa i jej skuteczności w odniesieniu do wierzącego. A zatem Wieczerza Pańska jest zasadniczo *pamiątką śmierci Chrystusa*.[31] O ile Zwingli mówił

---

28 Ibid., s. 651.

29 Calvin, *Institutes...*, op. cit., księga 4, rozdział 17, części 1 i 5.

30 Hodge, *Systematic Theology*, op. cit., ss. 626-627.

31 Ibid., ss. 627-628.

jeszcze o jakiejś duchowej obecności Chrystusa, o tyle niektórzy spośród tych, którzy pod wieloma względami przejęli jego poglądy (na przykład anabaptyści), tak energicznie odrzucali wszelką myśl na ten temat, że pozostawiało to bardzo niewiele miejsca na koncepcję jakiejkolwiek fizycznej lub cielesnej obecności Chrystusa w Wieczerzy. Twierdzili oni, że Jezus jest duchowo obecny wszędzie. Jego obecność w elementach nie jest bardziej intensywna niż gdzie indziej.

Zgodnie z tym poglądem wartość sakramentu polega na tym, że przez wiarę przyjmuje się korzyści Chrystusowej śmierci. Wieczerza Pańska jest jednym ze sposobów ich przyjęcia przez wiarę, a jej skutek nie jest w naturze swej różny od — powiedzmy — skutku kazania. Zarówno jedna, jak i drugie są pewną formą proklamacji.[32] Wieczerza Pańska tym tylko różni się od kazania, że jako proklamacja posługuje się środkami wizualnymi. W obu jednak przypadkach — co zresztą odnosi się do proklamacji w każdej formie — o ewentualnych korzyściach decyduje tylko i wyłącznie wiara. Chrystus nie jest obecny przy osobie niewierzącej. Moglibyśmy zatem powiedzieć, że to nie tyle sakrament przynosi Chrystusa osobie doń przystępującej, ile wiara wierzącego przynosi Chrystusa sakramentowi.

Rozważanie zagadnień związanych z Wieczerzą Pańską

Obecność Chrystusa

Musimy teraz zmierzyć się z zagadnieniami, które przedstawiliśmy w pierwszej części rozdziału i spróbować dojść do jakichś rozstrzygnięć. Pierwsze pytanie dotyczy obecności Chrystusa w sakramencie. Czy ciało i krew Chrystusa są w jakimś szczególniejszym sensie w nim obecne, a jeśli tak, to w jakim? Najbardziej naturalnym i bezpośrednim sposobem rozumienia słów Jezusa: „To jest moje ciało” oraz „To jest krew moja”, jest rozumienie dosłowne. Ponieważ naszą najczęstszą praktyką jest interpretowanie Pisma Świętego w sposób dosłowny, musimy być przygotowani na usprawiedliwienie się, jeśli w tym przypadku zechcemy zinterpretować te słowa w inny sposób. A właśnie w tym konkret-

---

32 Strong, *Systematic Theology*, op. cit., ss. 541-543.

nym przypadku jest tak, że niektóre spostrzeżenia przemawiają *przeciw* interpretacji dosłownej.

Po pierwsze, jeśli słowa „To jest moje ciało" oraz „To jest krew moja" weźmiemy dosłownie, dojdziemy do absurdu. Jeśli Jezus miał na myśli to, że chleb i wino stały się w tamtym momencie, w Wieczerniku, Jego prawdziwym ciałem i krwią, to stwierdził tym samym, że Jego ciało i krew były obecne w dwóch miejscach równocześnie, bo przecież On sam w swej cielesnej postaci stał obok elementów Wieczerzy. Wierzyć zaś, że Jezus był w dwóch miejscach jednocześnie, znaczyłoby przeczyć faktowi wcielenia, które ogranicza cielesną naturę człowieka do jednego miejsca.

Po drugie, przed tymi, którzy głoszą, że Chrystus był cieleśnie obecny w kolejnych przypadkach obchodzenia Wieczerzy Pańskiej, wyrastają trudności natury pojęciowej. O ile powyżej wskazaliśmy na problematyczność występowania ciała i krwi Chrystusa w dwóch miejscach jednocześnie, o tyle teraz stajemy wobec problemu, w jaki sposób dwie substancje (na przykład ciało i chleb) mogą być obecne w jednym miejscu jednocześnie (koncepcja luterańska) albo w jaki sposób określona substancja (na przykład krew) może istnieć bez właściwych sobie cech (koncepcja katolicka). Wprawdzie ci, którzy obstają przy fizycznej obecności oferują jakieś wyjaśnienie swojego poglądu, ale wyjaśnienie to opiera się na konstrukcji metafizycznej co najmniej dziwnej dla współczesnego umysłu i, prawdę mówiąc, na konstrukcji niemożliwej do realnego obronienia.

Pokazane trudności nie są jeszcze same w sobie wystarczającą podstawą do określenia naszej interpretacji. Sugerują one już jednak, że słów Jezusa w tym przypadku nie należy brać literalnie. Poszukajmy zatem klucza, który pozwoli nam zrozumieć, co Jezus w istocie miał na myśli, kiedy wypowiadał słowa: „To jest ciało moje" oraz: „To jest krew moja".

Otóż gdy Jezus wypowiadał słowa inaugurujące sakrament Wieczerzy Pańskiej, skupiał uwagę na *relacji* pomiędzy poszczególnymi wierzącymi a ich Panem. Warto zauważyć, że przy wielu innych okazjach, kiedy mówił On na ten temat, odwoływał się do takich charakteryzujących Go metafor, jak te: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem"; „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami"; „Ja jestem dobrym pasterzem"; „Ja jestem chlebem życia". W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus odwoływał

się do podobnych metafor zamieniając miejscami podmiot z określającym go rzeczownikiem przymiotnym: „Ten [chleb] jest moim ciałem"; „To [wino] jest moją krwią". Zgodnie z naturą języka przenośni słowa Jezusa możemy bez najmniejszego naciągania lub przeczenia dosłowności odczytywać jako: „To przedstawia [lub oznacza] moje ciało"; „to przedstawia [lub oznacza] moją krew". Takie odczytywanie słów Jezusa chroni nas przed trudnościami wynikającymi z poglądu o fizycznej obecności Jezusa w elementach Wieczerzy.

A co powiedzieć na temat twierdzenia, że Jezus jest w Wieczerzy obecny *duchowo*? Przekonanie to wyłoniło się z dwóch historycznych źródeł. Jednym było pragnienie niektórych teologów, aby pomimo wprowadzanych przez nich zmian pozostawić coś z tradycyjnych przekonań na temat obecności Chrystusa. W swoim podejściu do reformy w sprawach wiary bardziej skłaniali się oni do pozostawiania wszystkiego, czego Pismo Święte w sposób wyraźny nie odrzuca, niż do tego, aby wszystko rozpocząć od nowa, zachowując tylko te prawdy wiary, których Pismo Święte wyraźnie *naucza*. Zamiast całkowicie odrzucić tradycję i konstruować zupełnie nowe sformułowania, wybrali oni drogę modyfikowania starych. Drugim źródłem poglądu, że Chrystus jest duchowo obecny w elementach Wieczerzy były skłonności mistyczne. Niektórzy wierzący głęboko przeżywszy spotkanie z Jezusem w czasie obchodzenia Wieczerzy Pańskiej, wyciągnęli wniosek, że Jezus musi być w niej duchowo obecny. Dogmat na ten temat wyjaśniał ich przeżycie.

Oceniając ten pogląd musimy pamiętać, że Jezus obiecał być z uczniami wszędzie i zawsze (Mt 28,20; J 14,23; 15,4-7). A zatem jest On obecny wszędzie — a jednak obiecał być z nami w sposób szczególny, gdy gromadzimy się jako wierzący (Mt 18,20). Wieczerza Pańska jako akt uwielbienia jest szczególnie dobrą okazją dla spotkania się z Nim. Niewykluczone, że Jego obecność daje nam się wtedy odczuć, ale bardziej jako wpływ niż jako coś z kręgu metafizyki. W tym względzie dużo do powiedzenia ma fakt, że Paweł przekazując relację o Wieczerzy Pańskiej nic nie mówi o obecności Chrystusa. Zamiast tego apostoł stwierdza po prostu: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie" (1 Kor 11,26). Wiersz ten sugeruje, że obrzęd jest w istocie pamiątką.

Musimy jednak ze szczególną uwagą unikać negatywizmu, który czasem zabarwia przekonanie, że Wieczerza Pańska jest w istocie tylko pamiątką. Powodowani gorliwością unikania wszystkiego, co mogłoby

sugerować, że Jezus jest obecny w Wieczerzy w jakiś magiczny sposób, niektórzy baptyści — między innymi — posunęli się do takiej krańcowości, że aż odnosi się wrażenie, iż jedynym miejscem, gdzie Jezusa z całą pewnością nie można znaleźć, jest Wieczerza Pańska. Takie podejście jeden z przywódców baptystycznych określił jako „dogmat o prawdziwej nieobecności" Jezusa Chrystusa.

W jaki zatem sposób powinniśmy podchodzić do Wieczerzy Pańskiej? Powinniśmy jej oczekiwać jako czasu komunii z Chrystusem. Powinniśmy przychodzić, gdy jest obchodzona, z ufnością, że w czasie jej trwania spotkamy się z Nim, bo On obiecał spotkać się z nami. Powinniśmy myśleć o Wieczerzy Pańskiej nie tyle w kategoriach Chrystusowej obecności, ile w świetle Jego obietnicy i zapowiedzi bliższego kontaktu z nami. Powinniśmy również unikać neoortodoksyjnej koncepcji, że dla osoby szczerze uczestniczącej w Wieczerzy Pańskiej jest ona subiektywnym spotkaniem z Chrystusem. On jest bowiem obecny obiektywnie. Duch Święty ma moc uczynić Go realnym dla naszego przeżywania i obiecał, że to uczyni. Wieczerza Pańska jest zatem chwilą, w której bardziej zbliżamy się do Chrystusa, a przez to poznajemy Go lepiej i rozkochujemy się w Nim bardziej.

Skuteczność Wieczerzy

To, co powiedzieliśmy na temat obecności Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej, wnosi bardzo wiele w temat dotyczący płynących z niej korzyści. W oparciu o Pawłowe stwierdzenie zawarte w 1 Liście do Koryntian 11, 27-32 powinno być dla nas rzeczą wyraźną, że Wieczerza nie koniecznie musi być dla uczestników źródłem korzyści. Zamiast duchowego zbudowania wielu było słabych i chorych, a niektórzy nawet zmarli (w. 30). Wartość, jaką Pan nadał Wieczerzy Pańskiej, nie dała o sobie znać w ich życiu. Jest zatem rzeczą wyraźną, że skutek Wieczerzy Pańskiej jest zależny od — lub proporcjonalny do — wiary jej uczestnika i jego reakcji na to, co obrzęd ten sobą przedstawia. Koryntianie, którzy popadli w chorobę lub umarli, nie rozpoznali lub właściwie nie ocenili (diakrivnw — *diakrino*) ciała Chrystusa. Jeśli obrzęd ma być skuteczny,

nieodzownym jest właściwe rozumienie znaczenia Wieczerzy Pańskiej oraz właściwa reakcja wiary na to, czym jest ona w istocie.[33]

Ważne jest zatem, byśmy uświadomili sobie, czego Wieczerza jest symbolem. W szczególności jest ona przypomnieniem śmierci Chrystusa jako ofiary przebłagalnej złożonej przez Niego Ojcu na rzecz ludzi. Następnie symbolizuje ona naszą zależność od Pana i nasz nieodzowny dla życia związek z Nim; wskazuje nam ona także na Jego drugie przyjście. Ponadto Wieczerza symbolizuje jedność wierzących w obrębie Kościoła, ich wzajemną miłość i troskę — wyraża ona fakt, że ciało jest *jednym* ciałem.

Za każdym razem, gdy Wieczerza jest obchodzona należy wyjaśniać uczestnikom jej znaczenie. Każdy zaś z uczestników powinien poddawać się rzetelnej samoocenie, z uwagą myśleć o własnym rozumieniu Wieczerzy i o własnej duchowej kondycji (1 Kor 11,27n). Wieczerza Pańska stanie się wówczas okazją do powierzenia siebie Panu na nowo.

Kwalifikacje do udzielania Wieczerzy

Pismo Święte bardzo niewiele mówi o tym, kto powinien udzielać Wieczerzy Pańskiej. Poza pierwszym jej przypadkiem, kiedy to sam Pan Jezus rozdzielał chleb i wino, nie ma mowy o tym, kto jej przewodniczył i w jaki sposób to robił. Z Pisma Świętego nie wynikają też żadne szczególne wymagania zarówno względem tych, którzy przewodniczą, jak też względem tych, którzy w niej uczestniczą. Z Biblii bardzo niewiele wynika o szczególnej ordynacji do usługiwania przy Wieczerzy.

Natomiast w relacjach Ewangelii i u Pawła pojawia się fakt, że obchodzenie Wieczerzy Pańskiej zostało powierzone Kościołowi. Wydaje się zatem rzeczą słuszną, aby osoby wybrane i upoważnione przez zbór do prowadzenia nabożeństw mogły też przewodniczyć Wieczerzy Pańskiej. Stąd wnosimy, że przewodnią rolę powinien spełniać pastor, a towarzyszyć mu w tym mogą wybrani przez zbór usługujący. Ogólnie rzecz biorąc ci, którzy usługują przy Wieczerzy, powinni spełniać warunki określone przez Pawła dla diakonów; ci zaś, którzy przewodniczą w Wieczerzy, powinni spełniać warunki określone przez apostoła dla biskupów (1 Tm 3).

---

[33] Clayton G. H., „Eucharist", w: *Dictionary of Apostolic Church*, pod red. Jamesa Hastingsa, New York: Scribner, 1916, t. 1, s. 374.

Kwalifikacje do uczestniczenia w Wieczerzy

Nigdzie w Piśmie Świętym nie znajdujemy wyczerpującej bezpośredniej wypowiedzi na temat warunków przystępowania do Wieczerzy Pańskiej. Te natomiast warunki, które formułujemy, są naszym wnioskiem z dyskursu Pawła zawartego w jedenastym rozdziale 1 Listu do Koryntian tudzież konsekwencją naszego rozumienia tego obrzędu. Jeśli Wieczerza Pańska oznacza, przynajmniej po części, duchową relację pomiędzy osobą wierzącą a jej Panem, to wynika z tego, że warunkiem przystąpienia do Wieczerzy jest istnienie takiej właśnie osobistej relacji. Innymi słowy, przystępujący do Wieczerzy powinni być ludźmi szczerze wierzącymi w Chrystusa. I wprawdzie nie posiadamy żadnych wyraźnych ustaleń co do wieku osób przystępujących do Wieczerzy, wnosimy jednak, że osoby te powinny być na tyle dojrzałe, aby móc rozróżnić ciało Pańskie (1 Kor 11,29).

O innym warunku wnioskujemy na podstawie faktu, że Paweł zaleca usunięcie ze zboru osób dopuszczających się poważnych grzechów (1 Kor 5,1-5). Oczywiście Kościół, jako podmiot, któremu zostało powierzone sprawowanie Wieczerzy Pańskiej, powinien — w ramach pierwszego kroku dyscyplinarnego — odsunąć od chleba i kielicha osoby znane z dopuszczania się jaskrawych grzechów. W innych przypadkach jednakże — ponieważ nie wiemy, jakie wymagania musiał spełniać człowiek, aby być członkiem kościoła w Nowym Testamencie — rzeczą najsłuszniejszą wydaje się, aby po wyjaśnieniu znaczenia sakramentu Wieczerzy Pańskiej oraz tego, na jakiej podstawie można do niego przystępować, decyzję o przystąpieniu pozostawić osobie, która się z takim zamiarem nosi.

Właściwe elementy Wieczerzy

Rodzaj elementów, których decydujemy się użyć przy obchodzeniu Wieczerzy Pańskiej zależy, przynajmniej w pewnej mierze od tego, czy naszą główną troską jest możliwie najwierniejsze powielanie tego, co było na początku, czy też uchwycenie symboliki tego obrzędu. Jeśli naszą główną troską jest powielanie sytuacji pierwotnej, używać będziemy chleba przaśnego właściwego dla tradycyjnych posiłków paschalnych. Jeśli natomiast naszą troską będzie symbolika, nie przeszkodzi nam zwykłe pieczywo. Fakt, że chleb jest jeden, symbolizować będzie jedność Kościoła; jego złamanie stanowić będzie symbol złamania ciała

Chrystusowego. Jeśli chodzi o kielich, powielanie sytuacji oryginalnej domagać się będzie wina rozcieńczonego w jednej do dwudziestu miar wody na jedną miarę wina.[34] Jeśli jednak chodzić nam będzie przede wszystkim o przedstawienie krwi Chrystusa, sok winogronowy nada się do tego równie dobrze.

Tam, gdzie tradycyjne elementy są niedostępne, symbolizm można wyrazić za pomocą ich substytutów. Może się nawet okazać, że ryba będzie symbolem bardziej odpowiednim niż chleb. Należy jednak unikać substytutów dziwacznych. Na przykład chrupki ziemniaczane i cola w bardzo niewielkim stopniu przypominają sytuację oryginalną. Należy zachować równowagę pomiędzy, z jednej strony, powtarzaniem Wieczerzy w taki sposób, że umyka nam już świadomość jej znaczenia, a z drugiej strony tak gruntownym jej zmienianiem, że uwagę przyciąga forma, a nie Chrystusowe dzieło odkupienia.

W Wieczerzy Pańskiej wspominamy nie dokładne okoliczności jej zainaugurowania, a to, co Wieczerza jako taka oznaczała dla Jezusa i jego uczniów zgromadzonych w Wieczerniku. A skoro tak, ważne jest oddanie *znaczenia* obrzędu a nie jego oryginalnych okoliczności — i to powinno nami kierować przy wyborze elementów Wieczerzy. Podobne wytyczne odnoszą się do czasu obchodzenia Wieczerzy. Obchodzenie jej w Wielki Czwartek a nie w Wielki Piątek może mieć raczej związek z powieleniem okoliczności Ostatniej Wieczerzy, niż ze wspominaniem śmierci Pańskiej.

Szerokie spojrzenie powinniśmy mieć też na problem używania jednego chleba i jednego kielicha. Paweł mówi, że jesteśmy uczestnikami „jednego chleba" (1 Kor 10,17). Ale czy to koniecznie znaczy jeden bochenek? Brak paralelnego określenia na temat „jednego kielicha" sugeruje, że wielość kielichów nie narusza symboliki. Względy higieniczne mogą popchnąć Kościół w kierunku wykorzystania małych kubeczków zamiast jednego kielicha. Jego stosowanie w zgromadzeniach o dużej liczebności, może powodować trudności natury praktycznej.

---

[34] Stein Robert H., „Wine-Drinking in New Testament Times", w: *Christianity Today*, 20 czerwca 1975, ss. 9-11 (923-925).

Częstotliwość obchodzenia Wieczerzy

Częstotliwość obchodzenia Wieczerzy Pańskiej jest kolejną kwestią, co do której nie ma w Piśmie Świętym wyraźnych stwierdzeń dydaktycznych. Brak nam nawet wyraźnych wskazówek co do tego, jaka była w tym zakresie praktyka wczesnego Kościoła — być może obchodzono Wieczerzę co tydzień, to znaczy za każdym razem, kiedy Kościół odbywał swoje nabożeństwa. Z uwagi na brak konkretnych informacji decyzja w tej sprawie, oparta na biblijnych zasadach i względach praktycznych, leży w naszej gestii.

Jednym z powodów, dla których Chrystus ustanowił Wieczerzę Pańską jest być może tendencja przemieszczania się naszych przekonań ze sfery świadomości do sfery podświadomości. Zygmunt Freud zauważył, że w osobowości ludzkiej da się wydzielić przynajmniej trzy sfery: świadomość (albo — jak to określał sam Freud — świadomość percepcyjną), podświadomość i nieświadomość. Treścią świadomości jest to, co sobie w danym momencie uzmysławiamy. W nieświadomości pogrążają się te spośród naszych doświadczeń i idei, których nie potrafimy aktem woli przywołać do świadomości (chociaż niektórzy psycholodzy i psychiatrzy twierdzą, że człowiek nie traci żadnego ze swoich doświadczeń; każda idea może zostać wydobyta z nieświadomości na płaszczyznę świadomości za pomocą psychoanalizy, hipnozy lub za sprawą odpowiednich leków). W podświadomości z kolei odkładają się te nasze doświadczenia i idee, które — chociaż ich sobie nie uzmysławiamy — mogą być aktem woli przywołane do świadomości. Większość z naszych przekonań dogmatycznych mieści się w tej sferze pośredniej. A właśnie Wieczerza Pańska potrafi przenieść podświadome przekonania w sferę świadomości. Dlatego powinno się ją obchodzić na tyle często, aby przerwy w naszej refleksji na temat odzwierciedlonych w niej prawd nie były zbyt długie, lecz nie na tyle często, aby doprowadzić do jej strywializowania i spowszednienia, do przerodzenia się w grę ruchów, za którymi nie podąża już myśl na temat ich znaczenia. Być może byłoby dobrze, gdyby Kościół często i regularnie stwarzał wierzącym okazję do uczestniczenia w Wieczerzy, pozostawiając im samym określenie, jak często do niej przystępować. Wiedza, że możemy uczestniczyć w Wieczerzy Pańskiej, kiedykolwiek czujemy taką potrzebę i pragnienie, ale nie wymaga się od nas uczestnictwa przy każdej nadarzającej się okazji, może uchronić ten obrzęd od spłycenia się w rutynie.

Czy uczestniczenie w Wieczerzy należy maksymalnie ułatwiać, czy też czynić to uczestnictwo przedmiotem pewnego wysiłku? Są argumenty, które przemawiają za uczynieniem jej na tyle niedostępną, aby uczestnictwo w niej wymagało świadomej intencji i decyzji. Jeśli Wieczerza Pańska sprowadza się do zwykłego nabożeństwa, wielu będzie w niej uczestniczyć z racji samej obecności na nabożeństwie. Jeśli natomiast stanowić ona będzie oddzielne nabożeństwo, podkreślone zostanie jej szczególne znaczenie. Uczestnicy będą zmuszeni do podjęcia konkretnej decyzji, że chcą w niej uczestniczyć, i będą lepiej skupieni na jej znaczeniu.

Wieczerza Pańska — we właściwy sposób obchodzona — stwarza wierzącemu okazję do refleksji nad cudem śmierci Pańskiej, nad faktem, że ci, którzy w Niego wierzą, będą żyli wiecznie. Przez to Wieczerza jest narzędziem budzenia w wierzącym głębszej wiary i miłości.

I czy tak jest, że ma obchodzić mnie
Przelana Zbawiciela krew?
Czy On za mnie zmarł, choć Mu zadałem ból?
Za mnie, choć Go posłałem na śmierć?
Miłości, ty zdumiewasz mnie!
Jakże to mogło się stać,
Że Ty, mój Bóg, choć mój był dług,
Zamiast mnie poszedłeś na kaźń?

(Charles Wesley, 1738)